

Trudna sytuacja dolara

Przemówienie Johnsona w Teksasie

Agencje zachodnie donoszą, że prezydent Johnson występując w poniedziałek na swej farmie w Teksasie zakazał firmom amerykańskim dokonywać inwestycji w krajach Europy zachodniej oraz w południowej Afryce i zaapelował do turystów amerykańskich, by przez najbliższe 2 lata podróżowali jedynie po państwach półkuli zachodniej.

Zarządzenia te są częścią sześciomiesięcznego programu obliczonego na zahamowanie odpływu dolara poza granice USA. Korespondent Reutera podkreśla, że Johnson w swym wystąpieniu nie ukrywał, iż waluta amerykańska znajduje się w niebezpieczeństwie.

Według nowych rozporządzeń rządu USA, inwestycje amerykańskie w W. Brytanię, Kanadzie i w Australii zostaną ograniczone do poziomu 65 procent stanu z lat 1965/66. Zakaz inwestycji w innych krajach Europy zachodniej jest całkowity.

Johnson zapowiedział także, że w celu zmniejszenia deficytu bilansu płatniczego, Stany Zjednoczone przeprowadzą cięcia swych wydatków zagranicznych, a także pewnych wydatków rządowych. Johnson polecił ministerstwu skarbu skonsultowanie się z Kongresem USA w celu opracowania odpowiedniego ustawodawstwa, które pozwoliłoby sprowadzić do kraju sumy należące do firm amerykańskich, a pozostające za granicą.

Johnson polecił także sekretarzowi obrony i sekretarzowi stanu rozpoczęcie w krótkim czasie negocjacji z sojusznikami USA z NATO na temat zmniejszenia kosztów stacjo-

nowania oddziałów amerykańskich w Europie.

Agencja Reutera pisze, że rząd amerykański wysłał bez zwłocznie swych dwóch przedstawicieli zagranicę w celu wyjaśnienia rządowi niektórych państw kroków podjętych przez Waszyngton. Podsekretarz stanu Katzenbach udał się do Europy, a podsekretarz stanu Rostow — do krajów Azji. Katzenbach zatrzyma się najpierw w Londynie, a później odwiedzi kolejno Bonn, Rzym, Brukselę, Hagę, Berno i Paryż. Rostow przybędzie natomiast do Japonii a później do Australii.

Ogłoszony przez Johnsona program ratowania dolara, który niewątpliwie przysporzy dodatkowych trudności gospodarcze brytyjskiej, został przyjęty przez Whitehall i londyńską city z mieszanymi uczuciami. Na giełdach londyńskich istniały bowiem poważne obawy, czy obecna pozycja dolara da się utrzymać na dłuższą metę.

Obecnie finansjera londyńska uważa, że pozycja dolara zostanie utrzymana, oraz że dzięki wyjątkowemu potraktowaniu przez Waszyngton niektórych krajów, m. in. W. Brytanię, w znacznym większym stopniu ciężar amerykańskich restrykcji spadnie na takie kraje zachodniej Europy jak Francja czy NRF, tzn. te, które mają nadwyżki płatnicze.

Niemniej jednak W. Brytania straci z powodu wprowadzenia w życie amerykańskich restrykcji gospodarczych ok. 100 mln. funtów rocznie. Najbardziej uderzy to w planowane dopiero inwestycje amerykańskie w W. Brytanię. (PAP)

Podwyżka cen w NRF i Francji

W całej NRF wprowadzono z dniem 1 stycznia br. nowe drastyczne przepisy finansowo-podatkowe, które, jak się oficjalnie uzasadnia, mają przyczynić się do uzdrowienia gospodarki zachodniomocnej i poprawy koniunktury.

Realizacja ich — a przede wszystkim wprowadzenie zamiast dotychczasowego podatku obrotowego, podatku od wartości dodanej — pociąga za sobą poważne podwyższenie artykułów rynkowych, paliw stałych i pędnych oraz usług, w zakresie handlu, przemysłu, rolnictwa i służby zdrowia. Podwyższeniu ulegną także czynsze oraz opłaty hotelowe, opłaty za elektryczność, gaz i wodę.

Nowe przepisy przewidują również wzrost opłat z tytułu ubezpieczeń chorobowych. Ta ostatnia decyzja odczuwają szczególnie dotkliwie renciści, którym podwyższono o 100 proc. opłaty podatkowe na rzecz ubezpieczeń oraz opłaty za leki.

W związku z wprowadzeniem podwyższonego podatku obrotowego do coraz to nowych dziedzin — od dnia 1 stycznia br. ceny chleba wzrosły we Francji o 10 proc., mleka o 8 proc., i ceny przejazdów taksówkami o 10 proc. Przypomnijmy, że przejazdy taksówkami podróżowały w listopadzie 1967 r. o około 30 proc.

Wkrótce mają wzrosnąć ceny mięsa, ryb, warzyw, ryżu i owoców. Wzrosną także wkrótce ceny w restauracjach oraz opłaty za usługi fryzjerskie i pralnicze. (PAP)



POZNAN

ŚRODA

3

STYCZEŃ

1968

Wydanie ABC

Nr 2 (7428)

Rok wyd. XXIV

Cena 50 gr

Bilans wojny w 1967 r.

1063 samoloty stracili Amerykanie w Wietnamie

Mimo ogłoszonego rozejmu noworocznego Amerykańscy piraci powietrzni w dniu 31 grudnia i 1 stycznia kilkakrotnie naruszali przestrzeń powietrzną Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz bombardowali gęsto zaludnione rejony.

W dniach zawieszenia broni, jak wynika z pierwszych do niesień, zestrzelono nad DRW dwie maszyny nieprzyjacielskie. Tak więc ogólna liczba samolotów straconych przez USA nad terytorium DRW od 5 sierpnia 1964 r. wynosi już 2.684.

Jak podała Wietnamska Agencja Informacyjna, w 1967 r. nad Demokratyczną Republiką Wietnamu zestrzelono 1063 samoloty amerykańskie, czyli o 50 proc. więcej niż w roku poprzednim, przy czym w drugiej połowie 1967 r. stracono o 50 proc. samolotów więcej niż w pierwszych 6 miesiącach tego roku. Bohaterscy obrońcy Hanoi mieli na swym koncie 176 zestrzelonych samolotów wroga. Za „najkrwawszy dzień” dla agresorów USA uznano 19 listopada, kiedy to nad Wietnamiem północnym

zniszczonych zostało 19 pirackich maszyn.

Wietnamska Agencja Informacyjna podała także, że w 1967 r. wzięto do niewoli więcej pilotów amerykańskich niż łącznie w latach 1965—

W Kapsztadzie

Nowa operacja przeszczepienia serca

We wtorek w szpitalu Grote Schuur w Kapsztadzie dokonano drugiej operacji przeszczepienia serca. Pacjentem jest 58-letni dentysta — dr Blai berg, dawca serca 24-letni młody, Blive Haupt, który był od dawna ciężko chory i zmarł na 15 minut przed rozpoczęciem operacji.

Zespołem chirurgów dokonujących zabiegu kierował prof. Barnard, który dokładnie miesiąc temu przeprowadził pierwszą w historii medycyny operację przeszczepienia serca. Jego pierwszy pacjent L. Washkany przeżył 18 dni.

Przedstawiciel szpitala Groote Schuur — jak donosi Agencja Reutera z Kapsztadu — za komunikował, że operacja wszczepienia nowego serca 58-letniemu dr. Philipowi Blai bergowi przebiegała pomyślnie.

Druga operacja przeszczepienia serca trwała 5 godzin. Na razie stan operowanego jest zadowalający, chory pozostawać będzie pod ścisłą obserwacją lekarzy. W najbliższy czwartek, tj. w dwa dni po operacji, lekarze oczekują okresu krytycznego, który trwać będzie prawdopodobnie 13 dni. W czasie tego okresu przeszczepione serce może zostać odrzucone przez organizm operowanego. (PAP)

Protest Jordani

Wojska Izraela ostrzelały wioskę jordańską

Korespondent AFP donosi z Ammanu, że Jordania wystosowała w dniu 1 stycznia wieloznaczny protestacyjny do Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku z ostrzelaniem przez artylerię izraelską jednej z miejscowości jordańskich w wyniku czego 3 osoby poniosły śmierć a 6 zostało rannych. Wśród ofiar znajdowały się dzieci. Rzecznik wojskowy Jordani zakomunikował, że Izraelczycy rozpoczęli ostrzeliwanie miejscowości położonej 3 km na wschód od rzeki Jordan w pobliżu mostu Allenby o godzinie 6.00 GMT. Pociski z przerwami spadały na tę miejscowość do godz. 7.25. W kilka minut później wznowiono ogień artyleryjski o nieco mniejszym nasileniu. Ostrzeliwanie osiedla wstrzymano dopiero o godz. 7.

Jak dowiaduje się jerozolimski korespondent UPI, Izrael ma zastrzeżenia do inicjatywy ZRA zmierzającej do uwolnienia

1966. Poważne sukcesy osiągnięto również w walce z amerykańskimi okrętami wojennymi. W 1967 r. pociski artylerii przybrzeżnej DRW ugodziły 65 jednostek USA.

Wietnamska Agencja Informacyjna powołując się na par tyzancką agencję Wyzwolenia zakomunikowała również, że w 1967 r., ludowe siły wyzwolenie Wietnamu południowego wyeliminowały z walk około 365 tys. żołnierzy wroga, w tym ponad 170 tys. żołnierzy USA i ich satelitów oraz blisko 195 tys. żołnierzy reżimu sajsjońskiego. (PAP)

Medale dla budowniczych Parku



W sobotę 30 grudnia ubr. w lokalu ZW TPPR w Poznaniu wręczono medale pamiątkowe budowniczym Parku Przyjaźni na Cytadeli. Medale te ufundował Społeczny Komitet Budowy Parku z okazji 50 lecia Rewolucji Październikowej i 5 lecia działalności Komitetu Budowy. Na zdjęciu: przewodniczący ZW TPPR J. Kuśiak wręcza medale pracownikom Konsulatu ZSRR (od lewej): wicekonsulowi W. G. Filatowowi, konsulowi S. Kolosinowi i sekretarzowi W. Solominowi. (ms)

Podziękowania przywódców za życzenia noworoczne

Założom zakładów pracy, organizacjom oraz wszystkim osobom, które nadesłały mi życzenia noworoczne składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW GOMULKA

W imieniu Rady Państwa i własnym składam tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i instytucjom oraz osobom, które nadesłały lub złożyły w Belwedrze życzenia noworoczne.

EDWARD OCHAB

Składam serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia z okazji Nowego Roku 1968.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Przemysł spożywczy wykonał zadania

Pomyślnie zrealizował zadania 1967 r. resort przemysłu spożywczego i skupu, dając produkcję wartości 108,5 mld. zł według cen porównywalnych; jest to o ponad 2 mld. zł więcej niż w 1966 r. Najlepiej pracowali w minionym roku przemysły: cukrowniczy, olejarski, piwowarski, chłodniczy, spirytusowy oraz budowy maszyn dla przemysłu spożywczego. Nastąpiła poprawa zaopatrzenia w artykuły spożywcze — m. in. w mleko i jego przetwory, w jaja, drób, przetwory zbożowe, przetwory owocowo-warzywne, tłuszcze (zwłaszcza roślinne), koncentraty oraz produkty przemysłu chłodniczego. (PAP)

Uroczystość w HCP

Życzenia i kwiaty dla zasłużonego Jubilata

W Zakładach H. Cegielski odbyła się wczoraj niecodzienna uroczystość z okazji 75 rocznicy urodzin Antoniego Paszkowiaka, znanego działacza ruchu robotniczego w Poznaniu, pełniącego obecnie funkcję wiceprzewodniczącego Koła Emerytów przy HCP.

Pracując od 1920 roku w Fabryce Wagonów, a następnie w Fabryce Parowozów w HCP, Antoni Paszkowiak uczestniczył aktywnie w działalności klasowego Związku Metalowców oraz w KPP i m. in. należał do organizatorów strajków dla poprawy warunków bytu robotników.

Po wyzwoleniu był jednym z pierwszych członków fabrycznej organizacji PPR i pełnił m. in. przez kilka lat funkcję wiceprzewodniczącego i przewodniczącego Rady Zakładowej, kierownika Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, był przez wiele lat radnym. Ta żyłka do pracy społecznej pozostała u Antoniego Paszkowiaka także w okresie, kiedy przeszedł na rentę. Od wielu lat pełni funkcję wiceprzewodniczącego Koła Rencistów przy Radzie Przedsiębiorstwa HCP i jest członkiem Komisji Historycznej przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Metalowców. W uznaniu tych zasług Antoni Paszkowiak odznaczony został w minionych latach m. in. Orderem Sztandaru Pracy II kl.

W spotkaniu z Jubilatą uczestniczyli m. in. przedstawiciele Komitetu Zakładowego PZPR, dyrekcji, Rady Przedsiębiorstwa przy HCP, Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców, którzy złożyli Jubilatowi serdeczne życzenia, wręczyli mu kwiaty i upominki. Podczas uroczystości, która przebiegała w miłym i serdecznym nastroju, zabrał m. in. głos Antoni Paszkowiak, który podzielił się z obecnymi wrażeniami o działalności związkowej (b)

Na zdjęciu: A. Paszkowiak (w środku) w chwili wygłaszania przemówienia. (b)

Fot. — K. Przychodzki

Apel Pawła VI o zaprzestanie wojny

W pierwszym dniu 1968 r. papież Paweł VI zwrócił się z apelem do wszystkich państw zamieszanych w konflikt wietnamski, aby próbowały podjąć wszelkie kroki w celu zakończenia „tego bolesnego konfliktu”. Papież obchodził dzień 1 stycznia jako dzień modłów o pokój światowy. (PAP)



Bilans 2 lat kadencji rad narodowych

Ponad 2 lata bieżącej kadencji wykazały wzrost aktywności rad narodowych wszystkich stopni, a w tym ponad 171 tys. radnych oraz ponad 86 tys. członków komisji włączonych w ich skład spoza grona radnych.

— Z inicjatywy radnych — poinformował o tym przedstawiciela PAP dyrektor Biura Rad Narodowych w Kancelarii Rady Państwa — Kazimierz Kucner. Przedmiotem szczególnej troski rad narodowych (jako organów nadzorujących), a następnie komisji, prezydów i organów administracji terenowej była realizacja postulatów i wniosków wyborców zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej do rad narodowych i Sejmu, a także w czasie bieżącej kadencji. Podczas kampanii wyborczej wpłynęło do rad narodowych ok. 147 tys. wniosków i postulatów. Poważna ich część zwracała uwa-

gę na potrzebę wprowadzenia określonych usprawnień organizacyjno-administracyjnych, mających w efekcie ułatwić codzienne życie obywatela. Zmniejszyć formalności przy załatwianiu spraw z którymi ludzie przychodzą do urzędu itd. Poszukiwanie dróg doskonalenia pracy naszych urzędów władzy terenowej jest wciąż aktualne. Należałoby tu wspomnieć o WRN w Warszawie, która zorganizowała sesję przy współpracy szereżików mas społecznych, techników, naukowców i wytyczyła kierunki dalszej poprawy funkcjonowania administracji.

Wzrost wyczuwania na opinię i potrzeby ogólnospołeczne jest m. in. rezultatem umocnienia więzi radnych z wyborcami. Tak np. w woj. poznańskim w 1961 r. liczba spotkań radnych z wyborcami wynosiła 5 tys., a w samym tylko pierwszym półroczu 1967 r. odbyło się już ponad 8 tys. spotkań. Radni z woj. poznańskiego w czasie bieżącej kadencji przyjęli ponad 17 tys. nowych wniosków i postulatów wyborców.

Równocześnie zgłosili na sesjach ponad 16 tys. interpelacji, postulując w nich zlikwidowanie szeregu bolączek. Radni z woj. gdańskiego mieli w pierwszym półroczu br. ponad 3 tys. spotkań, przyjmując kilka tysięcy nowych postulatów. Ogólniejszym wyrazem lepszej jakości więzi radnych z wyborcami może być m. in. zorganizowanie w woj. katowickim 146 zespołów radnych, w tym 74 w większych miastach i 72 w zakładach pracy.

Obserwuje się zwiększoną samodzielność komisji w stosunku do wydziałów prezydów rad. Wyrazem tego jest opiniowanie przez radnych projektów decyzji kierowników wydziałów. Tak np. komisje WRN w Białymstoku od połowy 1965 r. do połowy 1967 r. zaopiniowały ok. 300 projektów decyzji kierowników wydziałów: komisje rad woj. gdańskiego wydały ok. 4 tys. opinii i zaleceń wiążących, wpływając przez to na doskonalenie działalności administracji.

Informując o zadaniach stojących w 1968 r. przed radnymi i radami narodowymi, dyr. K. Kucner stwierdził, że kierunki koncentracji wysiłku będą determinowane faktem wkraczania rad narodowych w końcowy etap bieżącej kadencji. Co prawda, dzieli nas od wyborów jeszcze około półtora roku — powiedział K. Kucner — lecz okres ten nie jest zbyt długi, jeśli zważy się ciężar spraw, które mają jeszcze przed sobą do zrealizowania obecne rady narodowe. (PAP)

Miliard dolarów za eksport maszyn i urządzeń

Ponad cztery miliardy złotych dewizowych, czyli więcej niż miliard dolarów, przyniesie w roku 1968 eksport wyrobów przemysłu maszynowego i ciężkiego. Przekraczając, po raz pierwszy, granicę miliarda dolarów w rocznej wartości produkcji przeznaczanej dla zagranicznych odbiorców, przemysł te zapiszą na swoje konto prawie 40-procentowy udział w całym eksporcie zaplanowanym dla gospodarki na rok 1968. Ponad 75 proc. eksportowej produkcji przemysłu maszynowego i ciężkiego skierowane zostanie do krajów socjalistycznych. Większość zaplanowanej produkcji eksportowej ma już pokrycie handlowe w postaci zamówień.

Indeks maszyn, urządzeń, środków transportu, budowanych dla zagranicznych odbiorców na wszystkich kontynentach, obejmuje tysiące pozycji asortymentowych. A to krótki przegląd najważniejszych towarów.

Dla Chin, Iranu, CSRS, nasze wytwórnie wykonają osiem turbin energetycznych o łącznej mocy 271 megawatów. Zagraniczni armatorzy otrzymają 28 silników okrętowych napędu głównego. 6600 obrabiarek skrawających do metalu przesłanych zostanie do fabryk w ponad 30 krajach. ZSRR, CSRS i inne kraje zainstalują prawie 10 tys. ton zbudowanej w Polsce aparatury chemicznej, m. in. kompletne linie do wytwarzania kwasu siarkowego, żywicy fenolowych, kwasu ftalowego. Cukrownie radzieckie, czeskie, irańskie, otrzymają komplety wyposażenia technologicznego. Szesć tysięcy sztuk wagonów towarowych i ponad 400 osobowych rozpocznie służbę na kolejowych szlakach ZSRR, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Grecji. Dla obcych bander budują nasze stocznie 49 statków o łącznym tonażu 376 tys. DWT. Przedmiotem dużego eksportu będą ponadto — by wymienić ważniejsze tylko towary — łożyska, automatyka przemysłowa, tabor samochodowy, maszyny budowlane, urządzenia elektroniczne i teletechniczne.

Repatriacja egipskich jeńców wojennych

Za pośrednictwem Międzyna rodowego Czerwonego Krzyża repatriowano w dniu 1 stycznia 500 egipskich jeńców wojennych, którzy przebywali w obozach izraelskich. Jest to pierwsza tego rodzaju akcja od czerwca ub. roku. Dotychczas Międzynarodowy Czerwony Krzyż pośredniczył tylko w wymianie rannych żołnierzy. Wśród repatriowanych ma się znajdować dwóch wyższych oficerów ZRA. Nie podano ich rangi. W izraelskich obozach jeńceckich znajduje się jeszcze przeszło 4 tys. żołnierzy i oficerów ZRA. (PAP)

Podróże brytyjskich ministrów

Brytyjski sekretarz d/s Commonwealthu, Thomson, udaje się w tym tygodniu do Singapuru, Malajzji, Australii i Nowej Zelandii, gdzie przeprowadzi rozmowy w związku z rządowymi planami szybszego cofania wojsk brytyjskich z baz na Dalekim Wschodzie.

Minister spraw zagranicznych Brown odlatuje 6 bm. z 5-dniową wizytą do Tokio, w ramach odbywających się co pewien określony czas konsultacji brytyjsko-japońskich. W czasie obecnej wizyty mają być omówione dwie sprawy: rozwój wymiany handlowej między obydwojema krajami oraz możliwości przywrócenia pokoju w Wietnamie. (PAP)

Zeznania byłego kaprała SS

Czołowi zbrodniarze hitlerowscy żyją nadal w Ameryce Południowej

Londyński „Sunday Times” opublikował w swoim sylwestrowym wydaniu rewelacje dotyczące niejakiego Ericha Karla Wiedwolda, byłego kaprała SS, który twierdzi, iż pomógł Martinowi Bormannowi w ucieczce z Niemiec, a później odwiedził go w Brazylii.

Według Wiedwolda, Bormann żyje w obozie nazywanym „Kolonie Waldner 555” składającym się z 8 oddzielnych domów i położonym 2 km od zachodniego brzegu Parany oraz 24 km na północ od granicy brazylijsko-paragwajskiej. Wraz z Bormannem ma przebywać tam od 40—60 meczczyzn gotowych stanąć w każdej chwili w jego obronie. Angielskie pismo podaje, że rewelacje 41-letniego Wiedwolda są rodzajem zemsty, ponieważ Bormann nie pomógł mu otworzyć w Bonn małej firmy.

Według Wiedwolda, Bormann, który ma obecnie około 67 lat, i który miał rzekomo umrzeć na raka żołądka, jest obecnie nie do rozpoznania, ponieważ przeszedł on operację plastyczną. Wiedwald stwierdził też w rozmowie z środowiskiem europejskim korespondentem „Sunday Times”, iż posiada jeszcze wiadomości o 2 innych zbrodniarzach — szefie gestapo Heinrichu Muellerze oraz o zbrodniczym lekarzu z Oświęcimia, Josefie Mengele. Twierdził on, że Mueller mieszka na przedmieściu Natalu w północno-wschodniej części Brazylii, a Mengele służy jako lekarz w randze majora w armii paragwajskiej w jednym z garnizonów w północno-wschodniej części tego kraju. (PAP)

Potrzeba ostrzejszej kontroli zwolnień lekarskich

Projekt ustawy o zmianie przepisów w sprawie nieuzasadnionej absencji w pracy

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o zmianie i uzupełnieniu przepisów w sprawie nieuzasadnionej absencji w pracy.

Projektowana ustawa zmierza do przeciwdziałania nieuzasadnionej absencji, która wykazuje tendencję wzrostu, wpływając ujemnie na organizację i wydajność pracy. Proponowane przepisy ustawowe tworzą podstawy prawne do zastosowania ostrzejszych niż obecnie rygorów w zakresie zwalniania nadużyć przy wykorzystywaniu zwolnień lekarskich, a także nieuzasadnionej absencji nie związanej ze zwolnieniami lekarskimi.

Według dotychczasowych przepisów kontrolę pracowników zwolnionych od wykonywania pracy na podstawie zaświadczeń lekarskich mają obowiązek przeprowadzać zakłady pracy, organy ubezpieczeń społecznych i właściwe organy administracji prezydentów rad narodowych. W celu rozszerzenia zasięgu kontroli projekt upoważnia do jej przeprowadzania również organizacje społeczne, działające w zakładach pracy, a nawet poza nimi.

W uzasadnieniu projektu podkreśla się, że porządek i dyscyplina pracy wymagają, by pracownik zawiadomił niezwłocznie zakład pracy o nieobecności stawienia się do pracy i usprawiedliwił nieobecność możliwie jak najprędzej.

Wczesne zawiadomienie zakładu pracy o niemożności przybycia pracownika do pracy i o przewidywanym terminie trwania nieobecności, pozwoli kierownikowi zakładu na szybkie zastosowanie środków dla zapewnienia normalnej pracy, a także na przeprowadzenie kontroli właściwego wykorzystywania zwolnień lekarskich. Ponieważ dotychczasowe sankcje dyscyplinarne w tym zakresie okazały się nie wystarczające, projekt wprowadza sankcje natury materialnej w postaci obniżenia zasiłku lub wynagrodzenia.

Z uwagi na to, że niedoreczenie zaświadczenia w terminie może nastąpić z przyczyn niezależnych od pracownika, Rada Ministrów określi przepisy, w których doreczenie zaświadczenia po terminie może być uznane za usprawiedliwione.

Nadmierny wzrost absencji chorobowej powoduje przekraczanie kredytów przeznaczonych na wypłatę zasiłków. Na wzrost absencji wpływa w dużym stopniu niedostateczna dyscyplina pracy oraz niestosowanie środków zmierzających do ograniczenia przyczyn zachorowalności. Z tych względów projekt przewiduje możliwość zastosowania środków oddziaływania materialnego wobec kierowników odpowiedzialnych za nieuzasadniony wzrost absencji chorobowej.

Projektowana ustawa wprowadza sankcje w formie pozbawienia zasiłku chorobowego lub wynagrodzenia w granicach do 3 dni nieobecności w pracy, jeżeli nieobecność nastąpiła wskutek stwierdzonej przez lekarza niezdolności do pracy spowodowanej nadużyciem alkoholu. Takie same sankcje mają być w myśl projektu stosowane w razie niezdolności do pracy zachodzącej bezpośrednio po pobytku pracownika w izbie wytrzeźwień, mimo braku stwierdzenia przez lekarza, że niezdolność ta była spowodowana nadużyciem alkoholu.

Projektowana ustawa potwierdza przepisy art. 121 ustawy z 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, w myśl której pracownik traci prawo w całości lub w części do zasiłku

chorobowego, jeżeli niezdolność do pracy była spowodowana roztępieniem albo przez udział w własnej winy w bójkach. Zasadę tę rozszerza się na pracowników, pobierających w okresie niezdolności do pracy wynagrodzenie. Jednocześnie przewiduje się wyłączenie w tym zakresie szczególnych przepisów wykonawczych, których brak nie pozwala na realizację przepisów.

PAP

Tygodnik „Espresso” kontra gen. de Lorenzo

Nagły zwrot w procesie prasowym

Na procesie przeciwko włosiemu tygodnikowi „Espresso”, toczącym się z pozwu byłego szefa wywiadu wojskowego (Sifar) generała de Lorenzo, nastąpił radykalny zwrot. Przypominamy, że przyczyną pozwu były materiały prasowe o przygotowywaniu w 1964 r. zamachu stanu, w którym Sifar miał odegrać decydującą rolę wykonawczą. De Lorenzo uznał te materiały za szkalujące jego osobę.

Tymczasem zeznania złożone ostatnio przez generałów pozostających w służbie czynnej oraz senatorów i deputowanych wykazały, że de Lorenzo brał rzeczywiście czynny udział w przygotowaniu zamierzonego przewrotu. W związku z tym prokurator żądał uniewinnienia dziennikarzy i wszczęcia postępowania karnego przeciwko dotychczasowemu powodowi.

Na razie nie powzięto jeszcze decyzji o pociągnięciu de Lorenzo do odpowiedzialności karnej. Sąd analizuje uzyskane wiadomości.

Polska trzecim kontrahentem handlowym ZSRR

W handlu zagranicznym Związku Radzieckiego, którego obroty w ciągu 50 lat zwiększyły się 170-krotnie i w 1966 r. osiągnęły 15 mld. rubli, czołową rolę odgrywają kraje Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Utworzenie światowego rynku socjalistycznego doprowadziło do znacznego wzrostu wzajemnych dostaw towarów między ZSRR i innymi krajami RWPG. Szesć pierwszych miejsc w ogólnych obrotach towarowych Związku Radzieckiego zajmują obecnie NRD, Czechosłowacja, Polska, Bułgaria, Węgry i Rumunia. W porównaniu z 1950 r. obroty towarowe ZSRR z krajami socjalistycznymi Europy zwiększyły się przeszło 5-krotnie i wynosiły w roku 1966 8,6 mld. rubli.

Ważne znaczenie dla realizacji socjalistycznych przeobrażeń w krajach wschodnioeuropejskich miały dostawy radzieckich maszyn i urządzeń przemysłowych, których łączna wartość w ciągu ostatnich 20 lat osiągnęła sumę 6 mld. rubli.

Jednocześnie kraje socjalistyczne stały się ważnymi dostawcami urządzeń przemysłowych dla ZSRR. Obecnie przeciętnie 80 proc. radzieckiego importu tych urządzeń przypada na kraje RWPG. (PAP)

Koziołki

W 555 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 1 stycznia 1968 r., wpłynęło 342.198 zakładów. Fundusze wygranych wyniosły 564.626 zł. Nie stwierdzono wygranej I stopnia. Zgodnie z § 25 ust. 2 regulaminu PGL „Koziołki” kwota przeznaczonej na wygrane I stopnia w sumie 102.659 zł, rozdzielona została na wygrane niższych stopni. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400.000 zł. Stwierdzono: 1 „czwórka” z liczbą dodatkową w Kolekturze 405 w Ostrzeszowie w wysokości zł 51.329; 2 „czwórka” po zł 4.277; 54 „trójki premiiowych” po zł 189; 1.396 „trójek” po zł 89; 1.516 „dwójek premiiowych” po zł 26; 22.731 „dwójek” po zł 6. Na 4-cyfrową końcówkę banderoli numer 2226 ustalono następujące ilości premii: 5 premii po 2.500 zł; 3 premii po 1.500 zł; 2 premii po 500 zł. Wypłata powyższych premii nastąpi w dniu 10 stycznia 1968 r. w kasie PGL „Koziołki” Poznań, ul. Czerwonej Armii 80/82, pokój 94. Uczestnikom gry z terenu woj. wództwa premie przekazane zostaną po nadesłaniu listem poleconym odc. „C”. Losowanie 556 gry odbędzie się w dniu 7 stycznia 1968 r. w Obornikach na Rynku o godz. 13. (K-10156)

Sprzedaliśmy 543 statki

Dobre perspektywy „Centromoru”

Dyr. nac. centrali morskiej importowo-eksportowej „Centromor” — mgr Mieczysław Baran w rozmowie z przedstawicielem PAP, ocenił dotychczasowe osiągnięcia i nakreślił perspektywy eksportu statków, wyposażenia okrętowego i usług morskich.

W działalności eksportowej „Centromoru” dominuje eksport statków morskich. Od 1950 r. wyeksportowano 543 statki o 2476 tys. DWT, co stanowi ok. 75 proc. tonażu zbudowanego w Polsce Ludowej. Głównym odbiorcą polskich statków jest Związek Radziecki, któremu sprzedano ponad 436 statków o tonażu blisko 2 mln DWT. Szczególnie drobnicowce, tzw. paragrafowce, rybackie bazy przemysłowe i trawlerzy — przetwor nie cieszą się uznaniem zagranicznych armatorów i marynarzy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje eksport statków rybackich. Mamy ugruntowaną pozycję na rynku francuskim, dostarczaliśmy już armatorom francuskim 26 trawlerów rybackich, trawlerzy te wielokrotnie zdobywały „Błękitną Wstęgę Atlantyku”. Sukcesem jest wejście na rynek angielski, gdzie sprzedaliśmy 7 trawlerów.

W dalszym ciągu będziemy rozwijali kontakty z naszym najważniejszym kontrahentem — ZSRR. Z dostaw 33 jednostek rybackich do Libii wiąże się realne możliwości wzmożenia eksportu krewetek, langustowców i innych specjalistycznych jednostek rybackich do krajów Bliskiego Wschodu. Duże zainteresowanie naszymi jednostkami rybackimi obserwujemy na rynkach azjatyckich, arabskich, afrykańskich i amerykańskich. (PAP)

Kol. Janinie Sekowej i Kol. Zbilitowi Sekowi

z powodu zgonu

Ojca i Teścia

Czesława Spychalskiego

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY

z redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Będę nauczycielką

Nie można stawiać znaku równości między młodzi a nowocześni. Nie każdy młody człowiek, który gra na gitarze, nosi długie włosy, chodzi na prywatki, modnie ubiera się, zasługuje na miano nowoczesnego. Chociaż nie twierdzę, że i te cechy nie mogą znaleźć się w charakterystyce człowieka z tym mianem, ale nie mogą być jedynym wykładnikiem nowoczesności. Nowoczesny to po prostu człowiek — dobry obywatel, przyjaciel, społecznik, liczący się z zasadami moralnymi; posiadający wykształcenie ogólne, uśmiech na co dzień. Do tego należy dodać zainteresowanie kinem, teatrem, współczesną literaturą, big-beatem i mamy obraz Nowocześnieści. Taki człowiek jest jednocześnie „bohaterem naszych czasów”. Taki człowiek nigdy nie zawiedzie, zawsze można na niego liczyć. Wydawać się może, że są to dobre znane, oklepane, puste słowa ale to właśnie one powinny charakteryzować młodego człowieka XX w.

W przyszłości będę chyba pedagogiem, właściwie to czekam na tę pracę z niecierpliwością. Wiem, że nie jest to łatwa praca (przynajmniej tak twierdzą doświadczeni pedagodzy), ale można jej się z całą pasją poświęcić (co likwiduje nieprzyjemne poczucie nadmiaru wolnego czasu u osób samotnych, do których będę należała).

Nie mam jakiegoś konkretnego wzoru, ale wyobrażam sobie idealnego nauczyciela i do tego ideału będę starała się zbliżyć. Nie jest to jakaś lustrzana, wyidealizowana postać. Nauczyciel jest przecież tylko człowiekiem. Musi on mieć przede wszystkim odpowiednie kwalifikacje, musi umieć „sprzedać” swą wiedzę. Powinien wyrobić sobie w uczniach pewien autorytet, a równocześnie zaufanie. Dzieci muszą odczuć, że mają w swym nauczycielu drugą matkę, drugiego ojca, ale matkę, ojca sprawiedliwych.

Pedagoga powinna cechować również energiczność i stanowczość. Mało jest chyba takich nauczycieli — idealów — ale są. Sama spotkałam już takiego nauczyciela. Była nim pani mgr Poćwiardowska, która uczyła mnie w szkole średniej. Ona potrafiła poświęcić nam całe popołudnie, aby omówić nasze sprawy, zmartwienia często zupełnie prywatne. Nigdy nie krzyczała, nie złościła się, ale tłumaczyła i tym dochodziła do zamierzonego celu. W przyszłości chciałabym godnie ją zastąpić.

Łączę pozdrowienia.

Ewa Chwirut

studentka UAM (20 lat!)

Mój Rycerz — Ideal

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem wiadomość o konkursie-dyskusji pt. „Młodzi-Nowocześni” zorganizowanym przez Waszą Redakcję. Jak zwykle temat dyskusji jest pasjonujący. Nie brałem wprawdzie w poprzednich dyskusjach udziału ale żywo interesowałem się wypowiedziami każdego z dyskutantów. Temat obecnej dyskusji skłonił mnie do „czynnego wysiłku twórczego”.

Otóż mam 18 lat. Jestem uczniem 11 klasy Liceum Ogólnokształcącego w jednym z miast Wielkopolski. Należę do ZMS i na terenie mojej szkoły piastuję funkcję przewodniczącego Zarządu Szkolnego. Właściwie więc już z urzędu powinien mnie te sprawy interesować, choć oczywiście interesują mnie one i dlatego, że jestem młody, że za kilka miesięcy czeka mnie start w życie. Często się zastanawiam, jak mój start wypadnie.

Często zaspiając, marzę o Rycerzu-Ideale, którego postawiłem sobie za wzór. Jest to postać fikcyjna, stworzona przez moją wyobraźnię. Ale jej cechy są syntezą najlepszych cech ludzi, wśród których żyję, z którymi się spotykam. Na niej staram się wzorować swoje postępowanie.

Dokończenie na str. 4

Klucze do spółdzielczych mieszkań

Potrzeby i realia

Ponad 550 tysięcy osób — przeszło półmilionowa armia — czekała na przydział kluczy do spółdzielczych mieszkań już w połowie bieżącego roku, z tym że znaczna ich część musi się liczyć z perspektywą otrzymania ich dopiero po roku 1970. Do końca tego roku wniosło wkłady dalsze 180 tysięcy osób, dla których na pewno nie wystarczy mieszkań w bieżącej pięcioletce. Dlaczego nie wystarczy? Dlatego, że do końca pięcioletki spółdzielnie lokatorskie i własnościowe w całym kraju dysponować będą tylko 175 tysiącami mieszkań. Napiw kandydatów trwa jednak bez przerwy i przewidywuje się, że po roku 1967 wniesie swe wkłady mieszkaniowcy jeszcze około 200 tysięcy osób. Spółdzielczość zamknie więc prawdopodobnie bilans bieżącej pięcioletki liczbą około 750 tysięcy osób oczekujących na mieszkania w przyszłym planie pięcioletnim.

Ile trzeba wobec tego wybudować spółdzielczych mieszkań w latach 1971—75, aby nie tylko spłacić zaciągnięty dług, ale zostawić coś niecoś dla tych, którzy zapiszą się do spółdzielni po roku 1970? W bieżącej pięcioletce planowano wybudowanie około 400 tysięcy spółdzielczych mieszkań. I tyle się prawdopodobnie wybuduje. Naczelne władze spółdzielczości mieszkaniowej wysunęły ostatnio projekt by w przyszłej pięcioletce potrójnie zwiększyć rozmiary budownictwa spółdzielczego. W przypadku

ku bowiem gdyby zadowolili się podwójnym wzrostem liczby mieszkań wybudowanych przez spółdzielczość mieszkaniową w latach 1971—75, to ludzie, którzy przystąpią do spółdzielczości po roku 1970, nie mieliby praktycznie możliwości uzyskania mieszkań w przyszłej pięcioletce.

Czy rachunek tu przedstawiony jest prawdziwy? Nie zapominajmy, że w miarę wykuszania się i starzenia starych zasobów mieszkaniowych coraz więcej ludzi będzie pragnęło, a nawet musiało zmienić swoje warunki, podnieść standard mieszkania, przenieść się do nowego mieszkania. Młode pary — to w większości przyszli klienci spółdzielni mieszkaniowych.

Nawet jednak liczba 700 tysięcy potencjalnych klientów spółdzielczości mieszkaniowej do końca 1970 r. jest wystarczająco wysoka, aby uznać za konieczne przyspieszenie — i to znaczne — tempa budownictwa tego typu w naszym kraju.

Trudno oczywiście w tej chwili przesądzać sprawę potrójnego rozmiarów spółdzielczego budownictwa w latach 1971—75. Może maksimum tego, na co nas stać, zamyka się np. w dwu- i półkrotnym wzroście zadań spółdzielczego budownictwa w stosunku do bieżącej pięcioletki. Tak czy inaczej wstępna decyzja zapaść powinna jak najszybciej — już teraz — a wszelkie hamulce, które utrudniają rozwój tego

typu budownictwa, powinny zostać jak najszybciej usunięte.

Jeżeli spółdzielnie mają w porę opracować i przygotować inwestycje przyszłej pięcioletki, muszą zabrać się do tego nie później niż w początkach 1968 roku. Muszą mieć więc przynajmniej w zarysie wstępne projekty planów na lata 1971—75. Jest to warunek rzeczywiste niezbędny, bo okres przygotowania inwestycji trwa w naszych warunkach około 3 lat.

Nie mając zaś gotowego planu, nie można uzyskać w porę terenów budowlanych. Gdyby w najbliższym czasie prezydium wojewódzkich i miejskich (w miastach stanowiących województwa) rad narodowych dysponowały przynajmniej orientacyjnymi projektami planu spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na ich terenie, dałoby się chyba przyspieszyć prace nad przygotowaniem terenów pod spółdzielcze inwestycje.

Spółdzielczość czeka wciąż na zapalenie „zielonego światła”, na przyszłe plany i lokalizacje. Zasadą ciągłości planowania jest unikanie straty czasu. Można już dziś wstępnie określić zadania spółdzielczości na przyszłą pięcioletkę w granicach dwu lub dwu- i półkrotnego wzrostu, zastrzegając możliwość ich zwiększenia w trakcie realizacji, jeżeli okaże się, że jest to możliwe. Żeby spółdzielczość mogła bez zwłoki przystąpić do przygotowań przyszłego budownictwa.

ANDRZEJ TOKARCZYK

pokojach. Ściany każdej izby pomalowane w kolorowe kwiaty, na łózkach piętra poduch i poduszek. Na wieszakach faliste spódnice. Na półkach szafy — seria przewspianiałych czepców.

— Otrzymałam je po matce, a ona po babce. Takiego stroju już nigdzie nie kupię. Kosztowałyby to kilka tysięcy nowych dinarów.

Gospodyni w swój regionalny strój ubiera się tylko na wielkie święta. Jakże by mogła inaczej? Co powiedziałaby syn, który ukończył studia filologiczne, co powiedziałaby drugi syn — bankowiec? Ten pierwszy przyjeżdża tu często, maluje obrazy, którymi ozdobił pokój. To jego pasja. Dostrzegam bogatą bibliotekę, w niej dzieła serbskie i węgierskie. Przy niej telewizor i radiodiodniak.

Wracamy do kuchni, wyposażonej w wodociąg i kanalizację (te udogodnienia ufundowała sobie wieś własnym kosztem). Pierwszy toast z okazji święta jugosłowiańskiego, drugi za naszą przyjaźń.

W teście samej wsi złożyłem wizytę kierownikowi szkoły i

Dokończenie na str. 4

JÓZEF PIEPRZYK

Tam, gdzie płynie „Opty”

Na Tahiti cenią
odważnych żeglarzy

Z mikroskopijnej wiadomości radio-telegraficznej wiemy, że „Opty” zawinął do Taiohae na Muku-Hiwa, w Archipelagu Markizy. Leonida Telige dzieli więc zaledwie około 1500 km od Papeete na Tahiti w Archipelagu Wysp Towarzystwa. Tam na 14 stopniu 35 długości i 17 stopniu 32 szer. pld czeka go obfita pocztą z kraju. Tam jest ta wyspa obrosła w legendy jak w kokosowe palmy, pataty i banany, opisywana dokładnie i wielokrotnie. Jedną z paryskich bibliotek dysponuje 1500 tytułami książek poświęconych Tahiti.

Dla Europejczyków wyspę odkrył kpt. Walis dopiero w 1776 r. W kilka lat potem Francis de Bougainville, a następnie sławny James Cook, pertraktowali z władcami pięknych ludzi, żyjącymi wśród hojnej i łagodnej przyrody. Maorysi — naszej ery — to lud dorodny, interesujący. Pocho-dzenie i drogi dojścia ich do Oceanii są ciągle nierozwiązane zagadką. Wyprawa Kon-Tiki, uprawdopodobniła hipotezę przejścia Pacyfiku z kontynentu Ameryki Południowej. Wiele przemawia za wędrowką z Azji, Indonezji — ślady wysokiej kultury znalezione na wyspach wykazują elementy zbliżone do elementów kultury egipskiej. Antropologiczne pomiary czaszek mają podobne cechy, jak szkielety neolitu śródziemnomorskiego z okresu 5—6 tys. lat p.n.e. i Indii sprzed 4 tys. lat p.n.e. a legendy wykazują dziwną zbieżność z mitologią grecką. Bogowie wyspiarzy również opuszczali swe niebiańskie siedziby dla pięknych dziewcząt z zielonych wysp, by zaludnić morze, ziemię i niebo duchami i herosami. Władce rody powoływały się na te boskie koligacje i kształtowały społeczeństwo hieratycznie powiązane, oplecione zakazami i przesadami w feudalną strukturę złożoną z trzech zasadniczych grup — „arii” — księża, władcy, na usługach których byli — „raatira” — wojownicy, wodzowie; trzecią grupę stanowili oczywiście chłopcy — „manahune”. Kapłani, czarownicy — „tahua” — mieli swoje złe i dobre sposoby, aby utrzymać porządek, leczący i karący, strzegący tabu.

Może natura bogata i łatwość życia na izolowanych od świata wyspach uczyniły z tego ludu społeczeństwo o dobroliwym usposobieniu. Legendarny książę Tahiti — Tetunae tak pouczał swoich synów „...nie wiercie pochlebcom którzy przychodzą dać wam olej wonny, bo to was zgubi, obawiajcie się ludzi których usta są za słodkie, bójcie się koby, która ma lekką nogę, która ma język lekki i która lubi się wykiłbać — kłótniwość to

wada, to ogon, który was zawsze uderzy... Serce naczelnika musi być stale otwarte dla ludu na prośby sprawiedliwe. Lud jest jak dziecko, które można dobrymi słowami ugłaskać a złym obchodzeniem zburzyć. Nie popadajcie w gniew który zaciemnia wasze oczy. Mądrość i dobre serce są najlepszym oszczepem, który posiada dać wódz”.

Zadziwiająco powoli biały człowiek wyciąga wnioski ze swoich błędów. Tahiti odkryto 200 lat po hiszpańskich podbojach na kontynencie amerykańskim. W okresie, kiedy we Francji dojrzewała Wielka Rewolucja, rozpoczynała walka o wolność w koloniach Ameryki Północnej i w tych czasach, pól tylu smutnych doświadczeniach zakłamanym człowiek w hicie w zadziwiającej zgodzie z chciwym rabusem na żołądki kupców i władców znów podjął dzieło zniszczenia jeszcze jednej cywilizacji. Czy stół izolowanego świata wyspiarzy, w sensie etycznym i biologicznym została naruszona. Rezultat znany — choroby, alkoholizm, wyszysk pracy — śmierć i degeneracja. W ciągu kilkudziesięciu lat z 200-tyśięcnej ludności pozostaje zaledwie 8 tysięcy; obecnie ludność wzrosła do ok. 40 000.

Wiek XX, zdawałoby się, rozpoczą racjonalnym rozwiązaniem zagadnień. Od 1903 roku, ok. 100-letnie panowanie francuskie przybiera bardziej zorganizowane formy i postuluje bardziej humanistyczne warunki egzystencji. Zaprowadza szkoły świeckie, opiekę lekarską, zakazy i nakazy, mające na celu ochronę i rozwój człowieka i przyrody. Cóż z tych chęci, gdy na własnym kontynencie biały człowiek nie potrafi rozsądnie załatwiać swych spraw. Echem konfliktów europejskich było bombardowanie Papeete. Stolica Tahiti została zasypana pociskami dział okrętowych znanych nam z nazwy pancerników w edycji z I wojny światowej. „Scharnhorst” i „Gneisenau” usiłują zniszczyć miasto, ludność i za pasy węgla. W 25 lat później ludność staje wobec konfliktu — wolna Francja i Vichy. Sformowany batalion Pacyfiku walczy o wolność Francji w dalekiej Afryce i Europie. A następne 20-lecie przynosi tym spokojnym, pięknym wyspom z jednej strony inwazję turystów, a z drugiej zagrożenie z pobliskich poligonów atomowych.

Śmieszne i czułościowe w tym zestawieniu wydaje się rozkładanie nad ginącą cywilizacją rasy Maorysów i ich kultury.

*

Jest jeszcze sprawa polska na Tahiti. Kilka lat temu ulica Petite Pologne — Mała Polska w Papeete została przeimianowana na ulicę Emila Gauguina. Tym samym zatarto ślad romantycznego projektu pana Korczaka, który chciał w 1875 roku na Oceanii Małą Polskę założyć i zebrać w niej rozproszonych po świecie rodaków. W naszej literaturze ani A. Godlewski w 1938 r., ani L. Wolanowski w 1961 r. nie dali wyjaśnienia nazwy Petite Pologne, więc i Francuzom dziwić się nie należy, że ją zmienili. Choć teraz po zwycięstwie generała de Gaulle'a w Polsce może by tej zmiany nie zrobiono?

Wyspiarze cenią odważnych żeglarzy. Podobno pamiętają naszego Wagnera, który tam przebywał w czasie swej wyprawy dookoła świata i cieszył się sympatią ich wielkiego przyjaciela samotnego żeglarza Alaina Garbaulta.

Miejmy nadzieję, że kapitan „Opty” znajdzie tam również przyjaciół i należy mu odpocząć po długim rejsie przez Pacyfik. Jego wrażenia z pewnością wzbogacą już i tak obfita literaturę o pięknej Tahiti.

STANISŁAW TELIGA

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 2 (7428) 3 I 1968

TELEWIZJA

Podsumowania

mniki przeszłości, godne nie tylko oglądania, lecz także pieczołowitej troski. Program był ciekawy — miał przejrzystą koncepcję i udaną realizację. Głównie jednak chciałbym zwrócić uwagę na sposób przedstawienia rozmowy o zamku malborskim. Rozmowa ta toczyła się poza kadrem; podczas jej trwania oglądaliśmy bardzo dobry film na temat zamku. Twórca filmu potrafił pokazać zamek z wiernością dokumen-

talistów i wrażliwością ludzi czujących na piękno. Przy omawianiu większości programów publicystycznych recenzenci od niepamiętnych czasów zwracają uwagę na stereotypowość i sztamę nieśmiertelnych rozmów przy stole, na nietelewizyjność takiego sposobu realizowania programu. Rozumiem, że środki finansowe i techniczne nie zawsze pozwalają uniknąć tych rozmów ze studia, że czasem z innych względów musi się tak rozmowę nadać. Ale warto też sobie przypomnieć, że jeżeli w studyjnej rozmowie nie biorą udziału bardzo interesujący, szeroko znani, ludzie lub jeśli temat rozmowy nie jest rewelacyjny — istnieje duża możliwość,

że znudzony widz wyłączy aparat. Żeby więc tego uniknąć, trzeba szerzej stosować różne formy, między innymi właśnie taką, jaką zastosowano podczas omawiania i pokazywania zamku w Malborku.

Chociaż tytuł magazynu motoryzacyjnego „Za kierownicą” niedłuznawnie sugeruje, że przeznaczony jest dla posiadaczy pojazdów mechanicznych, nie wątpię, iż z równym zaciekawieniem oglądają go ludzie, którzy nigdy za kierownicą nie zasiadali. Powodem tego jest nie tylko powszechne u nas zainteresowanie motoryzacją (pod tym względem magazyn trafił bez pudła w tak zwane zapotrzebowanie społeczne), ale i sposób realizowania magazynu. Największą jego zaletą jest prostota, mówienie o sprawach, wymagających wiedzy i praktyki, w sposób powszechnie zrozumiały i ciekawy.

A teraz krótko o programie sobotnio-sylwestrowo-noworocznym. Był on — pomijając noc sylwestrową, której nie spędziłem przy telewizorze i której programu nie mogę omawiać — dość dobry. Wpłynęły na to przede wszystkim starannie dobrane filmy, dobre programy rozrywkowe, na przykład „Mijają lata, mijają piosenki” czy „Telewidzenia”, „Nauki małżeńskie pani Caudle”, w których Irena Kwiakowska daje koncert monologu. Prawdziwą ozdobą Nowego Roku była też komedia pt. „Król” G. de Caillawet’a i R. de Fiersa w reżyserii E. Dziewońskiego. Zabawa była świetna, w sam raz na posylwestrowe zmęczenie.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

zarazem dyrektorowi miejscowego Domu Kultury — Moriczowi Zsigmundowi. Mieszkanie jego niczym nie różni się od wyżej opisanego. Tradycyjna kawa i rozmowa o życiu kulturalnym.

Życie kulturalne — streszczam to, co powiedział mi dyrektor — mało co różni się od naszego. Zależy ono od inicjatywy miejscowych ludzi. Dom Kultury jest tylko miejscem działania, a nie instytucją. Do rolowanie założyli tu Kulturo-Umiejtnicko Drustvo (Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo), które skupia chętnych i prowadzi wszelkie akcje. Wyłoniło ono kilka sekcji. Najsilniejsza jest folklorystyczna; należą do niej i młodzi, i starzy. Przygotowuje tańce i pieśni ludowe, zawsze mile widziane przez mieszkańców. Równie żywotna jest sekcja teatralna. Mimo że co pewien czas na scenie Domu Kultury pojawia się Teatr z Sombora lub Suboticy, przedstawienia miejscowych amatorów (2—3 razy w roku) odbywają się tak długo, aż ich nie zobaczą wszyscy. Również ze swoimi sztukami amatorski teatr udaje się do sąsiednich wsi.

Trzecią sekcję tworzą amatorzy muzykowania. Do niej należą zespół ludowy i zespół jazzowy. Miejskowa komuna (odpowiednik gromadzkiej rady narodowej) na prowadzenie działalności daje 6 tysięcy nowych dinarów (około 18 tysięcy zł). Resztę sekcje muszą dorobić (bilety wstępu). Poza tym pewne fundusze wpływają ze składek 1200 członków (połowa mieszkańców wsi). Pozwala to także na prowadzenie niewielkiej biblioteki publicznej (1300 tytułów).

Ale na tym nie kończy się działalność kulturalno-oświatowa. Przy Domu Kultury jest czynny uniwersytet ludowy, który organizuje szkolenia, seminaria i kursy rolnicze. Z wykładami przyjeżdżają fachowcy z ośrodków miejskich. A więc prawie tak jak u nas. Z tym jednak, że mieszkańcy wsi, którzy sami sobie wybudowali Dom Kultury, także łożą na jego działalność i dlatego są nią żywo zainteresowani.

Tak jest w Wojewodzinie — północnej części republiki serbskiej i w niewielu innych regionach Jugosławii. Ale w tych stronach, gdzie piętrzą się skaliste góry, gdzie kilkunastokrotnie od siebie oddalone o kilka czy nawet kilkadziesiąt kilometrów, gdzie funkcje dróg pełnią wąskie i niebezpieczne ścieżki pnące się po zboczach skał — o takim życiu kulturalnym nie może być mowy. Osady te są skazane na życie z dorobku kulturalnego swoich przodków. I tu jednak dociera nowoczesność.

Bywa, że ktoś z tych pustkowi przybędzie do wielkiego miasta. Niosąc w ręku transzistorowy aparat radiowy, prowadzi za sobą obciążonego płodami rolnymi osła. Zaś czasami w pewnym oddaleniu za nim kroczy w pojedynkę... kilka żon, na których posiadanie zezwala Koran, a nie zezwala nowe ustawodawstwo.

JÓZEF PIEPRZYK

LISTY DO REDAKCJI

młodzi
nowoczesni

Dokończenie ze str. 3

Jakiż więc jest ów Rycerz? Ideal? Jeśli chodzi o charakter we wnętrzu, to ma on coś z rysów mojej Matki. Jest zawsze pogodny, z pogodnym czołem pokonuje wszelkie trudności. Wykazuje do maksimum opanowanie nerwów. Poza tym jest mądry, inteligentny, interesuje się światem, matematyką i fizyką. W tym kierunku pracuje i rozwija swe uzdolnienia.

Mój Rycerz jest też wzorem, jeśli idzie o aktywność społeczną

Gdzie szukać przyczyn zobojetnienia religijnego?

O pierając się na statystykach kościelnych, można by dojść do wniosku, że Ameryka Łacińska jest strefą katolicką. Byłby to jednak wniosek z gruntu fałszywy, ponieważ na ponad 200 milionów wykazywanych w statystyce katolików latynoamerykańskich zaledwie 10 procent uczęszcza na msze niedzielne, a mniej niż 5 procent odbywa spowiedź wielkanocną. Sytuacja ta jest powodem nieustannych alarmów, ogłaszanych przez biskupów południowoamerykańskich po każdym posiedzeniu episkopatu Ameryki Łacińskiej, na kolejnych sesjach soboru oraz w niezliczonych publikacjach w prasie katolickiej. Przy tym najczęściej podstawowe przyczyny zobojetnienia religijnego widzi się w dotkliwym braku księży.

Według danych zebranych w latach 1958—62 przez Międzynarodową Federację Katolickich Badań Społecznych w roku 1945 w Ameryce Łacińskiej było 13 tysięcy księży diecezjalnych i 11.480 księży zakonnych (liczba ogólna — 24.000). W roku 1953 księży na kontynencie było łącznie 29.693, w tym 7450 w Brazylii, 4166 — w Argentynie, 3105 — w Kolumbii. W roku 1960 liczba księży diecezjalnych w Ameryce Łacińskiej sięgała 18.500; a księży zakonnych 19.200 (w sumie 37.700). W tej liczbie 12.500 tj. 1/3 — to księża zagraniczni. Najwięcej bo 7352 przybyło z Hiszpanii; 1480 z Niemiec zachodnich; 1203 z Holandii; 1106 ze Stanów Zjednoczonych i 533 z Francji. W r. 1945 na każdego księdza w Ameryce Łacińskiej przypadało 5.770 mieszkańców; w roku 1950 — 5.720; w 1955 — 5.530; a w 1960 r. — 5.410.

Komisja powołań kapłańskich przy Radzie Episkopatu Ameryki Łacińskiej ogłosiła w maju 1967 r., że liczba księży katolickich w tej części świata przekroczyła 42 tysiące, tzn. że od 1960 r. do 1967 r. nastąpił wzrost o około 4,5 tysiąca. W tym czasie jednak liczba mieszkańców Ameryki

Łacińskiej zwiększyła się od 212 do 250 milionów, z czego wynika, że liczba mieszkańców przypadających na jednego księdza uległa dalszemu zwiększeniu. Najmniej katolickich duchownych w stosunku do liczby mieszkańców przypada w Dominikanie, Hondurasie i Gwatemali: ponad 10 tys. mieszkańców na 1 księdza.

W enunciacjach biskupów południowoamerykańskich oraz w publikacjach katolickich podkreśla się często, że liczba księży w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców i wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego jest w Ameryce Łacińskiej znacznie mniejsza niż w innych kontynentach. W związku z tym biskupi południowoamerykańscy domagają się, aby z krajów zasobnych w kadre duchowieństwa kierować do Ameryki Łacińskiej możliwie największą liczbę księży, aby ratować dla Kościoła olbrzymi kontynent, na którym rozstrzyga się przyszłość katolicyzmu.

Pogląd niektórych członków hierarchii kościelnej i publicystów katolickich, według których indyferentyzm religijny ludności południowoamerykańskiej jest spowodowany niewielką liczbą księży i wniosek stąd wyprowadzany, że wzrost liczby duchowieństwa zapobiegnie pogłębianiu się procesów zobojetnienia religijnego — nie wytrzymuje próby krytyki. To nie brak księży jest przyczyną zobojetnienia religijnego, lecz przeciwnie, jest jego skutkiem. Fakt, że księża obcokrajowcy jest więcej niż duchownych pochodzenia miejscowego, że usilna propaganda na rzecz zwiększenia liczby kapłanów przynosi nikłe rezultaty, świadczy o niewielkim zasięgu wpływu Kościoła.

Gdyby teza głosząca, iż brak księży jest przyczyną mało aktywnego zaangażowania religijnego ludności, miała być chociażby po części uzasadniona, to jak wytłumaczyć fakt, że w wielkich miastach, gdzie znajduje się wiele kościołów

i kaplic, gdzie rezydują kurie biskupie i arcybiskupie oraz skoncentrowana jest stosunkowo duża liczba księży — frekwencja na nabożeństwach jest bardzo mała? Austriacki publicysta katolicki Erick von Kühnelt-Leddihn, który odbył niedawno długą podróż po krajach Ameryki Łacińskiej píše, że w Santiago de Chile, stolicy Republiki Chińskiej liczącej półtora miliona mieszkańców kościoły świecą pustkami, nie dlatego, że nie ma księży, lecz dlatego, że w Santiago tylko 19 proc. kobiet i 7 proc. mężczyzn uczęszcza do kościoła, a w dzielnicach robotniczych liczba praktykujących nie przekracza i 1 proc. W małym miasteczku brazylijskim, Ouro Preto, liczącym kilka tysięcy mieszkańców, znajduje się 15 zabytkowych kościołów barokowych i 17 kaplic. Wszystkie te obiekty sakralne są obsługiwane przez księży, a mimo to ludność miasteczka i z najbliższych okolic przechodzi obok nich obojętnie.

Publicysta meksykański Eduardo Paysee Gonzales, w pracy pt. „Kościół katolicki i polityczne siły religijne w Ameryce Łacińskiej”, opublikowanej w roku 1965 stwierdza, że katolicyzm w Ameryce Łacińskiej dlatego nie zdobył większego wpływu na robotników i najbiedniejsze warstwy ludności, ponieważ

„W walce przeciwko nadużyciom kapitalistów, która oznacza codzienną walkę o przetrwanie, robotnicy nigdy nie mogli liczyć na chociażby moralne i ideologiczne poparcie ze strony hierarchii kościelnej. Zarówno robotnicy jak chłopcy byli ofiarami niezliczonych kryzysów i eksploatacji ze strony pracodawców i obszarników, będących aktywnymi działaczami katolickimi”.

Tu tkwią istotne przyczyny zobojetnienia religijnego i nie wielkiego autorytetu moralnego Kościoła w Ameryce Łacińskiej, tu trzeba szukać przyczyn faktu, że np. w parafiach robotniczych w Santiago de Chile nawet 1 procent ludności nie bierze udziału w praktykach religijnych.

STANISŁAW MARKIEWICZ

Jak minął Międzynarodowy Rok Turystyki?

czesnie po raz pierwszy biura podróży organizowały wycieczki osobom udającym się samotnie, czy tylko w gronie najbliższych do Jugosławii i NRD. Urządzono też znacznie więcej wycieczek do Związku Radzieckiego (o 50 proc.), do Bułgarii i NRD. Kilka tysięcy osób wzięło udział w zorganizowanych przez „Orbis” bardzo atrakcyjnych rejsach po Morzu Śródziemnym, wycieczkach promem do Szwecji i „Batorym” na Wystawę Światową w Montrealu.

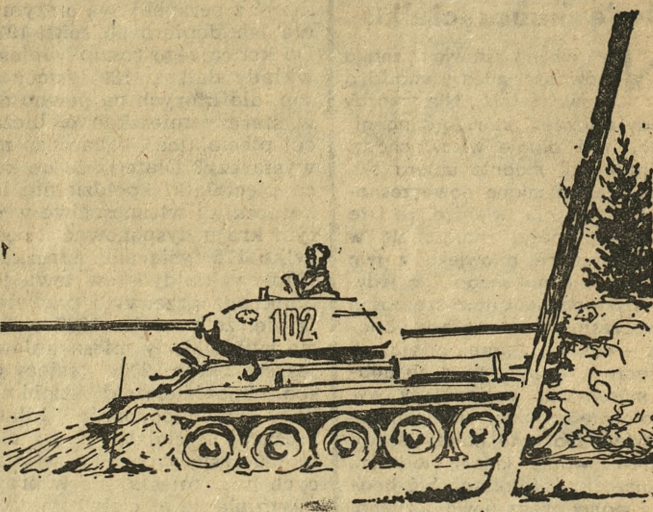
Nasz kraj odwiedziło więcej cudzoziemców niż w latach po przednich — przybyło około 1,3 mln gości zagranicznych, tj. o 9 proc. więcej aniżeli w 1966 r. Przyjęto znacznie wię-

cej gości z NRD i Związku Radzieckiego. Dwukrotnie zwiększył się też napływ Skandynawów. Nasz nowy prom „Gryf” w ciągu czteromiesięcznych rejsów przywiózł 20 tysięcy pasażerów z Północy. Większe zainteresowanie Polską przejawiali Austriacy, a także Włosi, Francuzi i Belgowie.

W rezultacie Międzynarodowego Roku Turystyki przebiegł pomyślnie. Oby 1968 r. był dla turystów krajowych i zagranicznych jeszcze lepszy. API

Cztery pancerni i pies

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Wreszcie po zakończeniu ćwiczeń, po pełnym wyszkoleniu, ruszono znad Oki drogami, wiodącymi na zachód. W czołgu nr 102 wyruszyli razem: Wasyl, Grigorij, Gustlik, Janek i Szarik — cztery pancerni i pies.



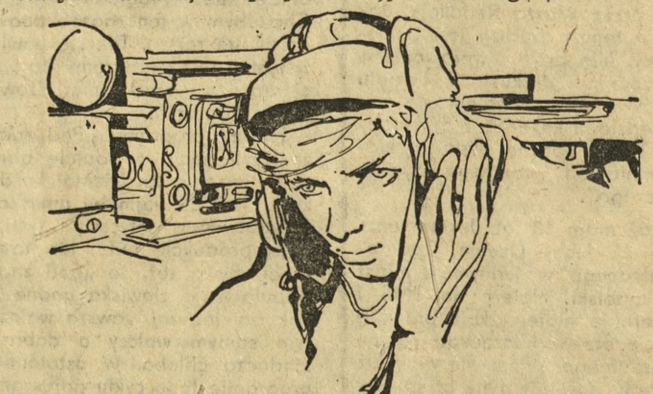
Janek nie słyszał wołania. Może dlatego, że z daleka, może przeszkodziła mu krew pulsująca w skroniach, a może zbyt był zamyślony, bo szukał słów i nie mógł znaleźć. Lidka stała o dwa kroki, patrzyła pytająco. Niepodobna była do tamtej w waciaku — dopasowana spódnica, oficerskie zgrabne buciki, całe z chromowanej skóry, ponad cholewami kolana w jedwabnych pończochach.

— Chciałeś mi coś powiedzieć, Słucham.
— Długo cię nie było, my też już po kursach. W naszym załodze jest Wasyl i Grześ, ale ty ich nie znasz, oni przyszl, jak już ciebie nie było.
— Długo bardzo cię nie było...
— Dodał nagle i zamilkł. — Nie pisałeś wcale.
— Nie było kiedy. Cały tydzień zajęcia, a w każdą sobotę i niedzielę tańce. Nie masz pojęcia, jakie miałam powodzenie.



Alarm! Janek zawrócił na pięcie i co sił w nogach pobiegł w dół łagodnego pagórka, w stronę czołgu. Gdy wpadł między drzewa, Jeleni zeskakiwał już w głąb wieży. Silnik chwycił od rozrusznika, z rur wydechowych trysnęły pierwsze kłęбки spalin. Otwartym włazem mechanika wśliznął się głową naprzód i po kolanach Grzesia przelał na swoje miejsce.

Szarik, oswojony z wozem i sygnałami, leżał w rogu na starym waciaku, tuż przy prawej nodze swego pana.



Janek podpiął szybko słuchawki, włączył je do kontaktu. Z radiostacji napłynął szum i gwizdy.

— Ti-ti-ti-ti-ta, ti-ti-ti-ti-ta, ti-ti-ti-ti-ta — popiskiwały sygnały Morse'a.

I nagle, tuż obok, przy samym uchu, śpiewnie, jak czynią to wszyscy radiowcy na świecie, odezwała się Lidka:

— Klon, Dąb, Grab naprzód!

„Grab” to było do nich.

— Klon, Dąb, Grab naprzód!

Słuchał jak zaczarowany.

— Klon, Dąb, Grab... — teraz dopiero drgnął i przelał fonię na słuchawki całej załogi; wszyscy cztery usłyszeli ostatnie słowo: naprzód!

Przedolimpijska eliminacja

Zacięte walki saneczkarzy

Ułamki sekund decydowały o zwycięstwie

Do pierwszego pojedynku w tym sezonie między saneczkarzami Polski i NRD doszło na zawodach o Puchar Skandynawii w szwedzkiej miejscowości Hammarstrand. Zawodnicy NRD, dla których te zawody były jednocześnie eliminacją przed Igrzyskami Olimpijskimi w Grenoble okazali się lepsi od Polaków, chociaż nasi najlepsi stoczyli z Niemcami bardzo wyrównane pojedynki. Zawody odbyły się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych przy 26 stopniowym mrozie.

dalekopisem

GASTON ROELANTS

BEZKONKURENCYJNY

W Sao Paulo rozegrano 43 bieg sylwestrowy. Zawodnicy mieli do pokonania 8500 m. Zwyciężył znakomity biegacz belgijski Gaston Roelants uzyskując czas — 24.31,2. Belg nie miał godnych sobie rywali, bowiem drugi zawodnik na mecie Brytyjczyk Johnston uzyskał czas — 24.55,7. Trzecie miejsce zajął Kanadyjczyk Ellis — 25.12,7.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA EUROPY JUNIORÓW

Sprawa pierwszego miejsca w hokejowych mistrzostwach Europy została już rozstrzygnięta. Faworyci — hokeiści ZSRR i Czechośłowacji — rozegrali w Nowy Rok spotkanie, które wygrali Czechosłowacy 4:3 (0:1, 2:2, 2:0). W drugim, poniedziałkowym spotkaniu, którego stawka było trzecie miejsce, izwecja pokonała Finlandię 4:2 (1:1, 1:1, 2:0).

JEAN CLAUDE KILLY

— ZWYCIĘZCA ANKIETY PAP-u

Znakomity narciarz francuski, Jean Claude Killy, zwyciężył w ankiecie — plebiscycie Polskiej Agencji Prasowej na 10 najlepszych sportowców Europy w 1967 r. Drugie miejsce zajął Kurt Bendlin (NRF), rekordzista świata w dziedzinie bobsleju, a na trzeciej pozycji uplasowała się również reprezentantka NRF — Lisel Westermann, rekordzistka świata w rzucie dyskiem — pierwsza na świecie kobieta, która przekroczyła granicę 60 m.

Irena Kirszenstein, która w ubiegłym roku zwyciężyła w plebiscycie PAP, tym razem znalazła się dopiero na 16 miejscu — 19 pkt. 4 miejsce zajął Grudzień — 21 pkt., a Baszanowski otrzymał jedyne 5 pkt.

Jedenastkę świata typuje Albert

Znakomity piłkarz węgierski Florian Albert uznany ostatnio w ankiecie „France Football” za najlepszego piłkarza Europy w 1967 r. udzielił wywiadu węgierskiemu tygodnikowi ilustrowanemu „Ország — Világ”.

Na pytanie kto jego zdaniem jest najlepszym piłkarzem świata Eusebio czy Pele, piłkarz węgierski odpowiedział: „oba są świetni, nie potrafie podjąć decyzji, który z nich jest lepszy”.

A oto wytypowana przez Alberta najlepsza jedenastka piłkarska świata: bramka — Jaszyn (ZSRR), obrońca — Santos (Brazylia), Meszoely (Węgry), Margolin (Argentyna), pomoc — Beckenbauer (NRF), Rattin (Argentyna), atak — Johnstone (Szkocja), Eusebio (Portugalia), Pele (Brazylia), B. Charlton (Anglia) i Simoes (Portugalia). (PAP)

Emocjonujący pojedynek stoczyła w pojedynkach kobiet Polka Jadwiga Damse z zawodniczką NRD Anna Maria Mueller. Wygrała Niemka z czasem — 2.42.77 wyprzedzając Polkę tylko o 6 setnych sekund. Na trzeciej pozycji uplasowała się zawodniczka NRD Knoesel — 2.43.25.

W jedynkach mężczyzn reprezentanci NRD odnieśli podwójne zwycięstwo. Węgrol Scheidel — 2.36.65 przed Hoernleinem — 2.37.22. Na trzeciej pozycji uplasował się staroświecki po chorobie Jerzy Wojnar. Uzyskał on czas tylko o 2 setne sekundy gorszy od Hoernleina — 2.37.24.

Stabilnie spisali się pozostali nasi zawodnicy, którzy zajęli miejsca w końcu pierwszej dziesiątki. Kudzia był 8. Radwan — 9. Zukowski — 10, a Z. Gawior — 11.

W dwóch triumfowali mistrzowie świata zawodnicy NRD Bonasack i Koehler — 1.25.28. Polska za łoga Radwan i Matlak uplasowała się na drugiej pozycji z czasem gorszym o 17 setnych sekund od zwycięzców — 1.28.45. Trzecie miejsce zajęli: Hoernlein i Bredow (NRD) — 1.28.60. Następna polska załoga złożona z braci Gawior zajęła 6 miejsce — 1.19.79. (o-za)

PIŁKARZE CRACOVII JUŻ TRADYCYJNIE KOPALI PIŁKĘ

Wierni dwuletniej tradycji rozpoczęli piłkarze Cracovii Nowy Rok treningiem o godz. 12-tej w południe i spotkaniem towarzyskim dwóch własnych zespołów. Tradycyjny trening i spotkanie oglądało kilkuset widzów. (za)

W trosce o poziom boksu i zdrowie zawodników

Nadal 2-letni cykl rozgrywek

Przed końcem starego roku odbyło się w Warszawie losowanie nowego, 2-letniego cyklu rozgrywek I i II ligi bokserskiej.

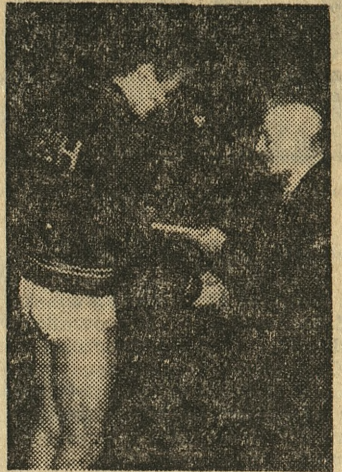
Mimo wielu sprzecznych opinii — powiedział prezes PZB Roman Lisowski — po długich dyskusjach w łonie zarządu postanowiliśmy jednak utrzymać nadal 2-letni cykl rozgrywek. Ma on wiele wad, ale ma również szereg zalet co wykazał ostatni sezon. Większa liczba wolnych terminów pozwala trenerom na lepsze szkolenie pięściarzy, a to, że rozgrywki trwają 2 lata sprawia, iż zespoły pozbawiają się niepotrzebnej nerwowości. Końcowe spotkania ub. sezonu, szczególnie w I lidze, nasunęły jednak szereg zastrzeżeń. Okazało się, że nie wszystkie zespoły stanęły na wysokości zadania, a kilkakrotnie w meczach I ligi odbywało się tylko po 5-6 walk. W związku z tym postanowiliśmy za ostryż regulamin rozgrywek I ligi. Zgodnie z nowymi przepisami, klub musi wystawić do zawodów minimum 9 pięściarzy. Będziemy

karali surowo każde nieprzestrzeganie regulaminu. W wypadku np. kiedy zawodnik zgłoszony do walki nie stanie w ringu klub zapłaci 1000 zł kary.

Innowacja nowego cyklu rozgrywek drużynowych będą spotkania o puchar młodzieżowy PZB. Walki będą pięściarze urodzeni w latach 1948-49. Jest to bardzo liczna grupa utalentowanej młodzieży, która dotychczas nie miała możliwości zaprezentowania się na szerszym forum. Zgodnie z przepisami zawodnicy, którzy ukończyli już wiek juniorów, będą mieli prawo startu z seniorami, ale tylko 6 razy w ciągu roku. Pozwoli to im na konfrontację sił ze starszymi kolegami, ale jednocześnie przez ograniczenie starców zabezpieczy ich zdrowie — powiedział na zakończenie prezes PZB. (o-za)

Interesujący turniej koszykarzy

Kibice koszykówki w naszym mieście nie mogą narzekać na brak emocji w czasie ligowej przerwy. Przed kilkoma dniami zakończył



Podczas międzynarodowego turnieju juniorów w koszykówce najlepszym strzelcem był Jacek Dolczewski z Lecha, zdobywca 85 pkt.

Fot. — K. Przychodźki

się międzynarodowy turniej koszykarzy juniorów a już w najbliższy czwartek, piątek i sobotę poznajski AZS organizuje kolejną imprezę. Obok akademików wezmą w niej udział I-ligowa drużyna Lecha, II-ligowa Olimpia oraz reprezentacja Polski juniorów, która wygrała ostatni turniej w naszym mieście.

W czwartek 4 bm. o godz. 16.30 reprezentacja Polski juniorów spotka się z Lechem, zaś o godz. 18 Olimpia z AZS-em. W piątek 5 bm. o godz. 18.45 reprezentacja z AZS-em zaś o godz. 20.15 Olimpia z Lechem. W sobotę o ostatnim dniu turnieju spotkała się o godz. 17.30 reprezentacja z Olimpią oraz o godz. 19 Lech z AZS-em. Mecz odbywać się będą w sali AZS-u przy ul. Mińskiej 14 a. (s)

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZBIERACZ” w Poznaniu

INFORMUJE DOSTAWCÓW,

że KUPUJE

MAKULATURĘ bez zanieczyszczeń

Makulaturą w skupie jest:

— papier niepowlekany, nienasycony i nieimpregnowany, tektura i kartony.

Niedopuszczalne są zanieczyszczenia:

— metaliczne, chemiczne, organiczne i mineralne.

Bliższej informacji udzielają punkty skupu. K10122

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — Odlewnia Żeliwa w budowie w Sremie, ul. Staszica woj. poznańskie — zatrudnia zaraz:

— INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ODLEWNIKÓW — na stanowiska kierowników oddziałów oraz mistrzów

— INŻYNIERA — w zakresie inżynierii sanitarnej (uprawnienia budowlane i praktyka w budownictwie przemysłowym)

— INŻYNIERA ELEKTRONIKA — kilkuletnia praktyka w elektronice przemysłowej — kierownik Oddz. Remontowego

— INŻYNIERA ENERGETYKA — kilkuletnia praktyka pomiarowa na stanowisko kierownika Oddziału Eksploatacji

— INŻYNIERA ELEKTRYKA, ENERGETYKA, ELEKTRONIKA lub AUTOMATYKA na stanowisko inspektora sekcji nadzoru techniczn.

— TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW, TELETECHNIKÓW, ELEKTROMONTERÓW, ELEKTRONIKÓW, z praktyką w aparaturze kontrolno-pomiarowej w pracach regulacyjno-rozruchowych lub pomiarowych.

Uwaga: — możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego w budownictwie zakładowym.

Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Dział Kadr Odlewni Żeliwa w Sremie; oraz II — Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 — Dział Kadr, pok. 103 — przynajmniej 11929g

— KORESPONDENTA JĘZYKÓW OBCYCH (niemiecki, rosyjski) z umiejętnością pisaną na maszynie — w Dziale BHZ. K10126

Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych w Poznaniu ul. Krańcowa 9 przyjmuje zaraz:

— wykwalifikowanych TOKARZY, ŚLUSARZY, NASTAWIACZY, ponadto INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW-MECHANIKÓW I KSIĘGOWYCH na stanow. kier. sekcji.

Warunki pracy i pracy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Poznań, ul. Krańcowa 9, pok. nr 3. Dojazd tramwajami nr 6 i 8. K10236

Fabryka Maszyn Rolniczych „ROFAMA” w Rogoźnie Włkp. — zatrudni zaraz:

— INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW mechaników, — INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW elektryków, do pracy w dziale związanym z generalną dostawą urządzeń na eksport oraz obsługą techniczną maszyn eksportowych;

— EKONOMISTĘ z kilkuletnią praktyką zawodową — MURARZA.

Przedsiębiorstwo zapewni w 1969 r. mieszkania. Zgłoszenia kierować pod adresem: Rogoźno Włkp. ul. Dojazdowa 4, tel. 80. W10119

W dniu 31 grudnia 1967 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 71, nasz najdroższy, ojciec, teść i dziadek, sp.

Maksymilian Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 stycznia 1968 r. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Sikorskiego 24 m. 8. 13893g

W dniu 31 grudnia 1967 r. zmarł niespodziewanie, mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, opatrzony Sakramentami św., sp.

Józef Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się 3 stycznia 1968 r. o godz. 14.30 na cmentarzu winiarskim,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, Fredry 4 m.4. 13901g

W dniu 30 grudnia 1967 r. zmarł, w wieku lat 67, mój mąż, nasz ojciec i dziadek

Czesław Kurczewski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 stycznia 1968 r. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczejowej,

o czym zawiadamiają

ZONA I SYN Z RODZINĄ

Poznań, ul. Chwiałkowskiego 10 m. 5. 13915g

W dniu 29 grudnia 1967 r. zmarł nagle, w 44 roku życia, nieodżałowanej pamięci nasz serdeczny kolega i współpracownik

Jarogniew Nowakowski

Kierownik budowy, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa w Poznaniu.

W Zmarłym tracimy serdecznego i cenionego kolega, przyjaciela i współpracownika. Żegnając Go ze smutkiem

składamy Rodzinie

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA.

KOLEDZY — INSPEKTORZY DZIAŁU TP KIEROWNICY BUDÓW

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia 1968 r. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie w Poznaniu. 13959g

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU
ulica Kościuszki nr 57 — telefon nr 594-86 w. 19
O T W I E R A

KURS KIEROWCÓW

samochodowo — motocyklowych
kategorii amatorskiej w dniu 4 stycznia 1968 r.

o godzinie 17.
Informacji udziela sekretariat Zakładu, Poznań, ul. Kościuszki 57 lub telefonicznie od 8 do 20. K10249

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Chodzieży

ZAKUPI

4 ARYTMOMETRY (RĘCZNE) marki „Facit”, „Triumphator” lub podobne.

Oferty z dokładnym opisem maszyny oraz ceną prosimy nadsyłać do dnia 10 stycznia 1968 r. Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. K10040

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Gnieźnie

UNIEWAŻNIA

zagubione dowody rejestracyjne:

na ciągnik Ursus C-4011 nr rej. PG 17-88; na przyczepę nr rej. P-89817; na przyczepę nr rej. P-89818 wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie Wydział Komunikacji. W10094

Pomoc domowa na stałe, potrzebna. Baranowsky, Pindera 21. 12774g

Silny wykwalifikowany do szycia czapek, potrzebne. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 13663gpr.

Organista poszukuje posady. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 12842g.

Nauka

Maszynopisanie uczyć. — Marcinkowskiego 26 m. 26, II podwórko, I piętro. 11929g

Zapisy na kursy pisania na maszynie, rozpoczynające się w styczniu 1968 roku, przyjmuje Stow. Stenografów i Maszynistek. Poznań, Chelmońskiego 7. 11517g

Wózki dziecięce bliźniacze leżaki — poleca Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12. 13820g

Barkas — bagażowy oraz Volkswagen, stan dobry, sprzedam. Zielona Góra, Sowińskiego 31, tel. 12-48. K9787.

Sprzedaj

Wózki dziecięce bliźniacze leżaki — poleca Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12. 13820g

Barkas — bagażowy oraz Volkswagen, stan dobry, sprzedam. Zielona Góra, Sowińskiego 31, tel. 12-48. K9787.

Matrymonialne

Mgr inż. kawaler, po trzy dzieci, wysoki, własnościciele mieszkanie, pozna w celu matrymonialnym, miłą, zgrabną, uczciwą pannę do lat 30-35. Wskażane wyższe wykształcenie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 12417g.

Dnia 1 stycznia 1968 r. odszedł od nas na zawieszony cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy syn, nasz najdroższy brat, stryjek i szwagier, sp.

Tadeusz Nowaczyk

W Zmarłym tracimy wieloletnią prawości i dobroci człowieka.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Strapiona

MATKA Z RODZINĄ

Poznań, Przesieka, Toruń, Pleszew. 13917g

Dnia 1 stycznia 1968 r., po ciężkich cierpieniach, zakończył swój żywot, przeżywszy lat 60, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść, brat i dziadek

Józef Tyblewski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej w Żegrzu.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Poznań, Swarzędz, Jarocin. 13871g

Dnia 1 stycznia 1968 r. zmarł, w wieku lat 67, mój mąż, nasz ojciec i dziadek

Józef Hojnacki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA I RODZINA

Poznań, Pniewy. 13881g

Dnia 29 grudnia 1967 r. zmarł nasz długoletni pracownik rencista

Stefan Płonka

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 stycznia 1968 r. na cmentarzu w Żegrzu.

Rodzinie Zmarłego

składają

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

DYREKCJA — RADA ZAKŁADOWA

RADA ROBOTNICZA — WSPÓŁPRACOWNICY

Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Poznaniu. K1

Dnia 30 grudnia 1967 r. zakończył swój pracowity żywot, w wieku 59 lat, po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochający i troskliwy ojciec, sp.

Leon Felis

mistrz fryzjerski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 stycznia 1968 r. o godz. 10.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z SYNAM I RODZINĄ

13877g

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 2 (7428) 3 I 1968

Wielki problem małego Kórnika

Krok w nowy rok

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Salona Julia”; **NCWY** — g. 11 „Czerwone pantofelki”; **Przedst. zamkn.**; **OPERA** — nieczynna; **OPERA** — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; **MARCINEK** — g. 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Burza nad Azją”; **Włoczek** pójnoy; **Polonia**: „Testament Inków”; **KOŚCIAN**: „Sam na wyspie”; **NO-WY TOMYŚL**: „Przedział morderców”; **OBORNIK**: „Ludzie w hotelu”; **SREM** Słonko: „Umarli milczą”; **I i II s. ŚRODA**: „Synowie Wielkiej Niedźwiedzi”; **SZA-MOTUL**: „O tych paniach”; **WA-GROWIEC**: „Małżeństwo na niby”; **WRZEŚNIA**: „Życie małżeńskie” (cz. I i II).

W POZNANIU

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.

Instrumentów Muzycznych (St. Rynek 45) — g. 9—15.

Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.

Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — nieczynne.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne.

Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.

Muzeum w Gołuchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego — g. 10—19.

Pałac Kultury — hall Sali Marmurowej „Migawki z Zagłębia Konińskiego” — g. 10—18.

Księgarnia (ul. 27 Grudnia 23) — Wystawa książek społeczno-politycznych — g. 10—18.

Biblioteka Główna UAM — (Ratajczaka 38) — „Człowiek — Świat — Polityka” — g. 8—21.

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — Porcelana i srebra rosyjskie — g. 10—15.

Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 9—15.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Malarstwo Krystyny Skupinowej — g. 10—20.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I: FALA 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.44 „O zdrowie człowieka”; audycja; 9 Leo Delibes: fragm. baletu „Coppelia”; 9.20 Konc. rozrywk.; 10 „Zimowe panny”; opow.; 10.20 Z muz. Baroku; 11 Z piosenki i melodia przez świat; 11.40 Antykwarat z kuran-tem; 12.10 Rosyjska muzyka ludowa; 12.40 „Więcej lepiej, taniej”; 13 „Konc. ork. rozrywk.”; 13.20 Popularne poematy symf.; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Wiązanka mel. na organach Hammond; 14.20 Sceny zespółowe z oper; 15.05 „Nasze spotkania”; — Czechosłowacja; 15.25 Zpłone ork. i zesp. rozrywk.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 16.15 „Nuty i nutki”; 16.45 Kurs j. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. żywe; 19.45 „Motokwadrans”; 20.55 Poetycki konc. żywe; 21.05 Konc. chopinowski — gra A. Harasiewicz; 21.45 Odpowiedzi z różnych szuflad; 22 Konc. operowy; 22.30 Mały relaks — „Głos ze studni” humoreska; 22.45 Mel. w barwach nocy; 23.15 Mel. tan.; 23.40 „Jazz na dobranoc”; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 16, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Felieton Joanny Prus; 8.45 „Wesoly autobus”; 10.05 3x15 ork. i zesp. rozrywk.; 10.50 „Podchorążka miłość” pow.; 11.10 Półbicytka międzynarod.; 11.40 Utwory Beniamina Brittena; 12.25 Mel. filmowe; 12.50 „Idea, która zrodziła epokę” felieton; 13 Czas do brych gospodarzy; 14 Konc. muz. skandynawskiej; 14.30 „Podfabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. hiszpańskie; 15.10 Konc. Chóru Rozgł. Wrocł.; 15.30 Dla dzieci młodszych; „Głos z Norwegii” opow.; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Złote arie operetkowe; 17.50 Felieton; „Tematy pozorne nieaktualne”; 18.10 „My o nas”; 18.30 Gra Zespołu J. Miliana; 18.45 Audycja wojskowa; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Wybieramy premierę roku 1967”; — „Linia zaufania” słuch.; 20.30 Muzyka; 21.40 Muz. tan.; 22.10 Rozmowa literacka; 22.25 Mel. rozrywk.; 22.45 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy — URIT Wykład pt. „Własności fizyczne gazów szlachetnych”; 22.55 Horyzonty muzyki; 23.35 Mel. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

Kórnik, znany daleko poza granicami kraju ze swoich nieprzeciętnych walorów, ściga co roku tysiączne rzesze turystów i naukowców z różnych stron świata. Prócz malowniczego położenia jest siedzibą dwóch poważnych placówek naukowych PAN: Biblioteki z Zamkiem — Muzeum oraz Zakładu Dendrologii i Arboretum z parkiem o powierzchni 50 ha (2,5 tys. różnych gatunków i odmian drzew i krzewów). Zbiór ten należy do najbogatszych w Polsce i do jednych z bogatszych w Europie Środkowej.

Poza turystyką krajową i zagraniczną, Kórnik odwiedza ją liczne delegacje oraz rzesze naukowców, dla których obie te placówki są bogatym źródłem wiedzy. Niewątpliwie walory te zadecydowały o powzięciu przez KERM w dniu 12. V. 1959 r. uchwały zaliczającej Kórnik do miejscowości o szczególnym znaczeniu dla turystyki zagranicznej. Zdawać by się mogło, że w ślad za tym wyróżnieniem pójdzie pomoc władz, by miasteczko stało się pod każdym względem na poziomie wyznaczonym, mu rangi. Niestety, miasto zostało własnemu losowi.

Problemem nr 1 uniemożliwiającym realizację zamierzeń jest brak kanalizacji. Stawia to w tym kierunku trwałą już 12 lat. Brak tego podstawowego urządzenia nie pozwala na budowę tak potrzebnych

w Kórniku zakładów żywienia zbiorowego. Wstrzymał też dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego, uniemożliwia budowę promenady nad brzegiem jeziora z obiektami rekreacyjnymi, oczyszczenie parku — arboretum z gromadzących się ścieków (krytyczna notatka w „Głosie” inż. Zausa), torpeduje plany budowy nowej rzeźni, masarni, domu kultury, remizy strażackiej i innych obiektów użyteczności społecznej.

Potrzeby mieszkaniowe w Kórniku z roku na rok stają się poważniejsze. Zageszczenie na jedną izbę wynosi 1,9 mieszkańca. Do roku 1975 ulegnie rozbiórce 47 starych, nie nadających się już do remontu budynków. A tymczasem liczba mieszkańców wzrosła nie do 6000. Budowa domów jednorodzinnych postępuje bardzo słabo. Z funduszy rad narodowych nie postawiono — pomimo autorytatywnych zapewnień — ani jednego domu. Sytuację może rozwiązać tylko budownictwo spółdzielcze. W roku 1959 powstała Spółdzielnia Mieszkaniowa, która oddała w r. 1964 pierwszy 36-ro dzinny blok. Spółdzielnia ma już zatwierdzony wstępny projekt budowy osiedla mieszkaniowego (w pierwszej fazie 5 bloków). Jednak Wydział Gospodarki Wodnej Prezydium WRN odmówił spółdzielni tzw. uprawnień wodnych, pozabawiając tym samym możliwość odprowadzenia ścieków, a więc wstrzymał całkowicie budowę, dla której istnieją bardzo dogodne warunki podłączenia do sieci wodnej, gazowej i elektrycznej.

Spółdzielnia może natychmiast przystąpić do budowy jednego lub dwu zaplanowanych bloków, jeżeli z Prezydium WRN otrzyma za pewnienie o wprowadzeniu budowy kanalizacji w jak najkrótszym czasie do planu inwestycyjnego.

Gotowa dokumentacja promenady z obiektami rekreacyjnymi czeka na realizację, lecz uzależniona jest od kanalizacji. A tymczasem do jeziora, które posiada dwie strzeżone plaże, spływa codziennie ogromna ilość prawie nieoczyszczonych ścieków z rzeźni, mierni, gazowni i innych zakładów oraz licznych posesji, zanieczyszczając wodę, w której kąpią się mieszkańcy, turyści, dzieci przebywające na koloniach. Władze wojewódzkie nie czynią nic, by temu położyć kres.

Kórnicki park — arboretum jest często obiektem przeprowadzania specjalistycznych prac badawczych przez naukowców zagranicznych. Przez jego środek przepływa ciekający rów ze ściekami, zatrzymujący wyziewami ten uroczy zakątek. Do fosy otaczającej zamek, spływają ścieki z urządzeń sanitarnych Muzeum. Dyrekcja Zakładu Dendrologii posiada na budowę kanalizacji 1 milion zł., które mogą być włączone, jak zresztą fundusze innych zakładów w wysokości ponad 3 mln zł. do wspólnego dzieła.

Wysuwano różne warianty odprowadzania, czy wykorzystania ścieków, lecz nie uzyskały one aprobaty Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza Prezydium WRN. Dopiero w październiku 1967 r. na posiedzeniu Rady Technicznej Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Poznaniu postanowiono oczyszczone w rejonie gazowni miejskiej ścieki odprowadzić do jeziora Skrzywnki — Małe i dalej do rzeczki Kopli. Z tego też jeziora pobierać będzie wodę do celów przemysłowych Cukrownia w Środzie. Projekt ten został wreszcie przyjęty przez Wydział Gospodarki Wodnej i Wojewódz

Nieobozowa zima

W czasie ferii zimowych w szkole podstawowej w Nekli zorganizowano codzienne zajęcia świetlicowe dla młodzieży szkolnej, które organizują co dzień społecznie nauczyciele tej szkoły, znani z ofiarności i sumiennej pracy społecznej na rzecz dobra dzieci i środowiska. (hf)

LUDWIK KONITZ

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Quodlibet — czy kto lubi; 17.30 „Szatański spisek” pow.; 17.40 Kronika polskiego big-beatu; 18 Wiadomości popołudniowe; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebojem; 19 Konc. wieczór powieści — ode. 2 „Potop”; 19.30 Mistrzowskie wykonania muzyki jazzowej — Russ Canway; 19.50 Pięty żywioł — Jawad sadowa; 20 Reminiscentie muzyczne — Liszt zapomniał nr 2; 20.45 Radiowy Teatr Fantastyki „Zodiak” pt. „Spalili faceta” słuch.; 21.05 Ciemne barwy bluesa; 21.30 Album poezji miłosnej — „Córka”; 21.50 Opera — G. Rossini’ego „Cyryl i Sewilski”; 22.07

ki Zarząd Wodnych Melioracji.

Nic już więc nie stoi na przeszkodzie, by Prezydium WRN podjęło uchwałę o włączeniu kanalizacji w Kórniku do najbliższego planu inwestycyjnego. Od decyzji tej bowiem zależy wznowienie budownictwa mieszkaniowego i szeregu obiektów użyteczności publicznej.

STANISŁAW NOWAK

Rencistom Do siego Roku!

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Krotoszynie zorganizował z okazji Nowego Roku spotkanie z rencistami — b. pracownikami spółdzielczości z terenu powiatu krotoszyńskiego.

W czasie spotkania, serdeczne życzenia noworoczne złożył przewodniczący Zarządu Oddziału Andrzej Chyba. Przemawiał też przedstawiciel Zarządu Okręgu ZZPHS Stanisław Grabowski, który odpowiadał zebranym na liczne pytania — szczególnie w sprawie nowych zarządzeń o powszechnej regulacji rent i emerytur.

Wielu rencistów pozytywnie oceniło troskę Zarządu Oddziału o zapewnienie b. pracowników kontaktu z zakładem i władzami związkowymi.

Występy artystyczne zespołu miejscowej PSS oraz tradycyjna lampka wina zakończyły to miłe spotkanie. (ig)



Z Wrześni

Więcej troski o pasażerów

PKS wybudował na ulicznych przystankach autobusowych we Wrześni wiaty ochronne przed deszczem, ale zapomniano o utwardzeniu nawierzchni pod tymi wiatami. W czasie opadów daszek chroni głowę przed zmoknięciem, ale czekający na autobusy muszą stać nieraz po kostki w błocie.

Na przystanku autobusowym PKS we Wrześni pasażerowie chronieni są tylko

odpowiadamy

Czytelniczka Krystyna, Gniezno. O przybyciu statku radzieckiego może się Pani dowiedzieć, pisząc do Polskiej Linii Oceanicznych w Gdyni. (2980)

Róża Maćkowiak, Kościan. Radzimy napisać do Technikum Budowy Okrętów Gdańsk-Wrzeszcz, ul. G. Piarowicza 1/2. (2957)

Z. Libner Gniezno. Podajemy adres: Technikum Wodno-Melioracyjne Poznań, ul. Golecińska 9/11 (Internat na miejscu). (2981)

Stanisław — Autostopowicz. Prosimy napisać do PTTK w Poznaniu, Stary Rynek 93/95. Tam otrzymamy Pan informację o tegorocznym autostopie. (2872)

Zmartwiona z K. — Radzimy przyjechać do Poznania do Wojewódzkiego Ośrodka Matki i Dziecka ul. Stalingradzka 29. (2854)

ka I rok „Wzór Małaurina” cz. I; 16.25 — Politechn. TV — Matematyka I rok „Wzór Małaurina” cz. II; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Tele-ferie” — „Towarzystwo Zagadkowe Wieczorne” — „Kino Pys” — „Pan Polka i spółka”; 17.45 — PKF; 17.55 — Rozmowy o zmierzchu; 18.10 — Telekram; 18.20 — Wszelchnica TV z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki”; 18.50 — „Jazz w Filharmonii”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Czerwone buty” — film z serii „Sherlock Holmes”; 15.40 — Program dnia; 15.45 — Politechn. TV — Matematyka

TELEWIZJA

ŚRODA: 9-10.30 — „Teleferie” — „Towarzystwo Zagadkowe Poranne” oraz „Biały kiel” — film fab. prod. radz.; 11 — „Czerwone buty” — film z serii „Sherlock Holmes”; 15.40 — Program dnia; 15.45 — Politechn. TV — Matematyka

Jak donosi nasz przedstawiciel Kazimierz Czerwiński z Piły, wszystkie sale w mieście były wypełnione do ostatniego miejsca. W „Stylowej” bawili się członkowie Komitetu Miejskiego PZPR wraz ze swymi najbliższymi. Pracownicy Prezydium MRN witali Nowy Rok w „Kosmosie”. ZMS-owcy urządzili bal sylwestrowy dla pracowników największego zakładu pracy Piły ZNTK w Klubie Robotniczym. We własnych lokalach bawili się pracownicy PSS, MHD. Wszędzie panował miły nastrój. Wznoszono toasty za pomyślność w roku 1968. Oby był taki jak 1967, kiedy to wszystkie pilskie zakłady pracy pomyślnie zrealizowały swe plany produkcyjne.

Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku żegnali Stary Rok pracownicy największych zakładów przemysłowych Kalisza, Gniezna, Leszna, Ostrowa i wielu miast powiatowych. Z nadzieją patrzą w nowy rok mieszkańcy mniejszych ośrodków: Szamotuł, Obornik, Kościana, Środy czy Nowego Tomysła.

W nastroju radości, spokoju i zadowolenia powitaliśmy Nowy Rok. Czekamy na mnóstwo pracy, wiele nowych zadań, ale podołamy przy wspólnym, zgodnym wysiłku. Społeczeństwo wielkopolskie chyba nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Pracowitością i inicjatywą potwierdzi dobre imię, jakie miało w poprzednich latach. (emp)

Trojaczki z Wojciechowa

Te wesołe, dwa i pół-letnie dzieci sfotografowaliśmy przed kilkoma dniami na osiezionej ulicy wsi Wojciechowa w powiecie wolsztynskim. Są to pierwsze i jedyne trojaczki w Wolsztynie. Od lewej: Marylka, Andrzejek i Janka Pitrowscy. Ujrzały światło dzienne 18 sierpnia 1965 r. w izbie porodowej w Chobienicach. Przez pierwsze trzy miesiące słabowite trojaczki wychowywały się w inkubatorach Szpitala Powiatowego w Wolsztynie. Trochę opieką otaczał je ceniony w Wolsztynie lekarz Eugeniusz Błaszczak. Dziś Marylka i Janka biegają żywo po podwórzu. Nigdy nie chorowały. Mają doskonały apetyt. Natomiast przedstawiciel płci silniejszej, Andrzejek, jak pokazuje zdjęcie, jest znacznie słabszy od siostrzyczek. Chowa się na ogół trudno i jeszcze nie potrafi samodzielnie chodzić. Rodzice, 37-letnia Cecylia i 46-letni Jan Pitrowski gospodarzą wzorowo na 10 hektarowym gospodarstwie w Wojciechowie. (kh)

Fot. — Henryk Kozłowski

„Wzorowa wieś wzorowy sołtys”

W powiecie wrzesińskim jest 105 wsi sołeckich. Pierwszy konkurs „Wzorowa wieś-wzorowy sołtys” w 1964 roku przy czynił się do zwiększenia inicjatywy społecznej ludności wsi wrzesińskich. Dzięki tym konkursom w całym powiecie wybudowano kilka zbiorników wodnych dla celów przeciwpożarowych, zakrzepnięto się wołów obęsk, podniesiono stan higieny we wsi.

Obecnie mieszkańcy wsi wrzesińskiej przygotowują się do udziału w konkursie w roku 1968. Uchwały o przystąpieniu do konkursów są podejmowane na odbywających się obecnie zebraniach wyborczych sołtysów na lata 1968—1970. (hf)

„Pavancello” — film TV prod. polskiej; 21.55 — Teatr ludzi Upartych — reportaż filmowy; 22.10 — Dziennik; 22.30 — Politechnika TV (powt.).

CZWARTEK: 9-10.20 — Teleferie: „Towarzystwo Zagadkowe Poranne”, oraz film fab. prod. franc. „Spotkanie z diabłem”; 15.45 — Politechn. TV — Fizyka II rok; „Zastosowanie światła spolarowanego. Wykl. doc. dr Wiesław Wardziński; 16.25 — Politechn. TV II rok Fizyka — „Rozszerzanie światła”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Teleferie: „Towarzystwo Zagadkowe Wieczorne” i „Turniej o Złotą Zyrę”; 18.05 — „Bryza” — magazyn morski; 18.30 — W pracowniach poznańskich naukowców; 18.45 — Muzyka rozrywkowa ubiegłego stulecia; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Na wysoki polysk” — program ekonomiczny; 20.35 — „Kto czym wojuje” — film fab. prod. franc.; 22.05 — Magazyn Medyczny; 22.35 — Dziennik; 22.55 — Politechnika TV (powt.).

TV zastrzeżenie prawo zmian w programie.